Cena egzemplarza 2 Marki. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 31. Tarnów, dnia 1 sierpnia 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 2 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Na bój aż do zwycięstwa!

Rodacy!

Od zarania listopadowych dni naszej odzyskanej wolności, żołnierz polski w długich i ciężkich zmaganiach z przeważającym wrogiem wykuwał przyszłość i potęgę Polski.

Żołnierz ten, dźwigający na sobie najcięższe brzemię wojny, wiedział, że cząstką jest drobną siły kraju, że w potrzebie naród cały stanie za nim, by nowej mocy i nowej otuchy mu dodać.

Dziś oto nadszedł ten moment potrzebny.

I na pierwszy zew tysiące najlepszych synów Polski natychmiast pod bronią staje, by nową siłą wesprzeć starego żołnierza. Wiedzą oni, jak i kraj cały wiedzieć powinien, że przemoc wraża, jedynie w naszej sile własnej odpór znajdzie należyty, potężny.

Bo kto na obcej tylko chce polegać pomocy, ten niech pamięta, że pokój, który mu narzucą, będzie hańby, nie zaś sprawiedliwości pokojem.

Jesteśmy pokoleniem, któremu przypadł w udziale zaszczytny i święty trud odbudowy gmachu wolnej Ojczyzny i dźwignięcie Jej w godzinę ciężkich doświadczeń. Obowiązku tego zrzekać się nam nie wolno, składając go w ręce obce, jeżeli nie chcemy stanąć w obliczu przyszłych pokoleń jako winowajcy, którzy małodusznie cofnęli się przed koniecznością czynu.

Precz ze zwątpieniem, które serce zatruwa, które do klęski prowadzi!.

Z pełnią poczucia dziejowej odpowiedzialności zjednoczyć się musimy we wspólnym wysiłku, by przyszły pokój odpowiadał wielkości i godności narodu.

Wszystkie siły poruszyć i pchnąć na drogę walki z wrogą przemocą — oto pierwszy obowiązek Rządu i całego narodu.

Pod tym hasłem i sztandarem wszyscy zjednoczyć się musimy, by silni wewnętrzną jednością przemoc wrogą ostatecznie pokonać, całość Rzeczypospolitej obronić, cywilizacyę przed barbarzyństwem Wschodu ocalić.

Żadnego narzuconego pokoju nie przyjmie naród, gdyż czuje w sobie siłę, do obrony granic i praw Polski.

Jak kraj szeroki, przez wszystkie stany i zawody, przez miasta i sioła, jedno hasło przebiegnie z krańca do krańca, hasło walki aż do zwycięstwa.

W tej gotowości całego narodu niech znajdą siłę i poparcie Naczelnik Państwa i Rząd Polski, w niej niech czerpie moc do wytrwania waleczne wojsko polskie!

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony

Gen. Haller do włościan.

Inspektor generalny armii ochotniczej generał Józef Haller wydał następującą odezwę do braci włościan kółkowców:

Czy wiecie, wy bracia kółkowcy, że wróg wolności polskiej zagraża? Czy wiecie, że Wilno zajęte przez nieprzyjacielskie wojska? Że zagrożony Lwów? A gdy Lwów padnie, na oścież wrota do Warszawy otwarte.

Znacie mnie jako kółkowca, który was zachęcał w czasie pokoju do jednoczenia się w kooperatywy wiejskie. Znacie mnie jako inspektora na kursach rolniczych, hodowlanych, mleczar-

*„Wołaniem naszem oto: ZWYCIĘSTWO
ZWYCIĘSTWO HASŁEM I WOLĄ!"*
Wyspiański.

**Z hasłem: „Życie dla Ojczyzny!"
Wyruszy na front Armia Ochotnicza.
Niech usłyszy, odpierając wroga**

nasz odzew:

„Mienie dla Ojczyzny!"

**Wszyscy do apelu!
Najmniejsza zwłoka — przestępstwo!
Każdy Polak dowieść musi,
że polski patryotyzm — to czyn potężny!
Czyn zwyciężyć musi!**

Pożyczka Obrony i Odrodzenia Polski

pokryta wielokrotnie, — to połowa zwycięstwa!

skich, znacie mnie jako organizującego Legiony, znacie mnie jako generała wojsk polskich. Patrzcie wraz ze mną w oczy niebezpieczeństwu i brońcie granic Ojczyzny, brońcie ziemi waszej, brońcie chat waszych i wiary i mienia i ognisk waszych, życia waszych rodzin i czci waszych kobiet i wiary świętej.

Wprawdzie macie obecnie żniwa, piękne plony zebrać musicie, ale gdy wróg zagraża i gdy strzecha nad głową się pali, wtedy rzucisz wszystko i bierzesz kubeł wody, by ogień ugasić. Otóż i teraz kresy nasze w ogniu wojny i zniszczenia, a bolszewizm nie oszczędzi nikogo, kto Polak i chrześcijanin.

Niechże zostaną w domu starsi gospodarze i kobiety, a młodzi waszej broń dajcie w rękę, by broniła wolności Polski.

Józef Haller,
gen. broni, inspektor generalny armii ochotn.

Sprawa rozejmu z Rosyą.

Anglia, która już oddawna pozostawała w konszachtach z bolszewikami, zawierała z nimi układy handlowe i dostarczała im amunicyi, podjęła się na konferencyj w Spaa pośrednictwa między Polską a sowietami. Dnia 11 lipca b. r. wysłał rząd angielski do rządu bolszewickiego notę, w której proponował natychmiastowe zawieszenie broni między Polską a Rosyą sowiecką, przyczem **linia rozejmu miała biedz przez Grodno, Brześć Litewski, na wschód od Hrubieszowa, a w Galicyi wschodniej miała się każda z armii zatrzymać na tej linii, jaką zajmować będzie w dniu zawieszenia broni.** Ostateczny pokój z Rosyą miał być zawarty na konferencyi w Londynie, na której miano także wysłuchać zdania zaproszonych przedstawicieli Galicyi wschodniej. Jeśli Rosya — powiadała nota przy końcu —

nio zgodzi się na zawieszenie broni na tych warunkach, lecz będzie dalej atakować Polskę, to koalicya udzieli Polsce wydatnej pomocy do walki z armią bolszewicką.

Na tę notę rządu angielskiego nadeszła dnia 18 lipca obszerna, bo 11 stron druku licząca odpowiedź, w której bolszewicy w **bardzo niegrzeczny sposób odmawiaja Anglii prawa pośrednictwa, a Lidze narodów prawa rozporządzania losem narodów** i wyrażają życzenie, by **sama Polska zwróciła się do nich bezpośrednio z propozycyą pokojową.** Rosya tę propozycyę życzliwie rozpatrzy i przyzna Polsce granice korzystniejsze od tych, jakie proponowała w swej nocie Anglia.

Taką naukę dali niegrzeczni bolszewicy Anglii, która im tak nadskakiwała i kokietowała ich kosztem swej sojuszniczki Polski.

Donosząc o tej odpowiedzi bolszewickiej, doradziła Anglia rządowi polskiemu, by natychmiast wysłał propozycyę rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych wprost do rządu bolszewickiego. I rzeczywiście dnia 22 lipca minister spraw zagranicznych Sapieha, wykonując uchwałę Rady obrony państwa, wysłał do rządu rosyjskiego następującą notę:

Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowietów w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego z dnia 11 b. m. oświadczył, że przyjąłby chętnie propozycye pokojowe, któreby zostały do niego wysłane wprost przez rząd polski. Rząd polski, pragnąc możliwie najspieszniej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój, **proponuje rządowi sowietów natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych.** Propozycya zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa wojsk sowietów.

Podpisany: **Sapieha.**

Rząd angielski natomiast wysłał ze swej strony odpowiedź, w której ponownie zaznacza, iż w razie odrzucenia przez rząd bolszewicki polskiej propozycyi zawieszenia broni, koalicya udzieli Polsce wszelkiej pomocy i zerwie rozpoczęte z bolszewikami układy handlowe.

Na notę rządu polskiego **nadeszła dnia 24-go lipca odpowiedź z Moskwy** z podpisem komisarza spraw zagran. Cziczerina, w której rząd rosyjski zawiadamia, że **wydał Naczelnemu Dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z Naczelnem Dowództwem polskiem układów mających doprowadzić do zawieszenia broni i pokoju między obu krajami.** O miejscu i czasie rozpoczęcia rokowań zawiadomi dowództwo polskie.

Tak więc rozejm prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Ale rozejm, to jeszcze nie pokój! Czy warunki bolszewickie będą możliwe do przyjęcia, to wielkie pytanie. Trzeba się przygotować na wszystko.

Doniesienia z Paryża wskazywałyby na to, że koalicya myśli na seryo o udzieleniu nam

---

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowiść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— O la Boga! moje pudełko. moje pieniądze! **Już po mnie!** Już ja się nie dorobię tu niczego! — biadał Władek, patrząc z rozpoczą na szalejące po końskiej stajni płomienie, pożerające gotówkę, za którą miał powiększyć po sezonie majątek ojcowski...

XXXI. Gość pod łóżkiem.

Wprowadzając wreszcie w czyn zamiary i postanowienia, wyjechał Piotr po skończonych żniwach do dzieci. Kto wie, czyby się nawet był sam zdecydował na ten krok, gdyby nie Chaptaś, który ustawicznie go do odwiedzin zachęcał i służył doradą, pomocą. Jak pająk wyssaną z krwi muchę odrzuca, tak żyd chciał się pozbyć z osiedla dawnego właściciela, obecnie zrujnowanego awanturnika i pijaka...

Wobec tego, że wziął z sobą znaczną gotówkę, otrzymaną za zboże i jako ostatnią ratę od żyda za „kamienicę", wybrał się Kamysz do Saksów z fantazyą. O drogę, by nie zbłądził, nie miał potrzeby się martwić, gdyż Chaptaś, bojąc się, żeby Śpiewak na najbliższej stacyi nie przepił pieniędzy i do domu nie wrócił, wyprawił z nim swego syna, Lajbusia, który miał Piotra odwieźć aż do Oświęcimia, a tam kupić mu bilet i wsadzić na pociąg, jadący już wprost do ostatniej stacyi przed majątkiem Krautów.

Jakkolwiek Śpiewak w wagonie nadrabiał miną i udawał wesołego, w rzeczywistości czuł w duszy lęk i niepokój, ilekroć wspomniał, jak go też przyjmą kochane robaczki. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że Bronka, a zwłaszcza Władek, choćby im w świecie było najlepiej, wieści o zmarnowanej ojcowiźnie nie wysłuchają obojętnie i kto wie, jak postąpią ze sprawcą swego nieszczęścia.

By więc uśpić budzące się z wyrzutami sumienie, oddalić smutne myśli i przeczucia bolesne, pociągał Piotr coraz częściej wódkę z flaszki, której nie zapomniał wziąć na drogę od Chaptasia „kuli pokrzepienio".

To też nic dziwnego, że „krzepiąc" się w czasie jazdy, przy wysiadaniu z wagonu o mało nóg nie połamał. Przeklinając więc po polsku pijackim głosem, zmieszał z błotem szwabskie schodki, któremi kot chyba może wychodzić nie porządni lu-

pomocy. Marszałek Foch, naczelny wódz armii koalicyjnej, otrzymał polecenie Rady Najwyższej, aby poczynił wszelkie zarządzenia dla poparcia Polski. Rada Najwyższa postanowiła zmobilizować 16 dywizyj potrzebnych dla niesienia pomocy Polsce, a Anglia zarządziła już powołanie I. i II. armii terytoryalnej. Pierwsze transporty wojsk koalicyjnych wyjechały już podobno do Polski.

Możemy z tego czerpać otuchę, ale na tę pomoc spuszczać się nie możemy, bobyśmy się może boleśnie zawiedli i przeliczyli. Sami musimy wytężyć wszystkie siły, by stworzyć armię potężną, którąby się śmiało mogła zmierzyć z najemnikami bolszewickimi. Wtedy nasze rokowania pokojowe inaczej będą wyglądać, bo bolszewicy będą się liczyć z nami, jeśli za nami będzie siła. Musimy się i na to przygotować, że może nam przyjdzie w razie zerwania rokowań wywalczyć sobie dopiero pokój sprawiedliwy i honorowy. Nie pora wówczas oglądać się za żołnierzem. Teraz już trzeba go mieć!

Każdy nieuprzedzony i niezaślepiony przyznać musi, że obecnie w Polsce lud rządzi. Wieś ma w Sejmie najwięcej przedstawicieli, więcej niż połowa posłów, to chłopi. A w Sejmie wydaje się ustawy i rozporządzenia. A więc chłopi uchwalają prawa i rządzą Polską. Ster państwa ujął teraz w ręce chłop Witos. Uchwalono niedawno w Sejmie ustawę o wprowadzeniu w życie reformy rolnej, darzącej chłopów ziemią. Uchwała ta zapadła jednomyślnie. Nikt już teraz nie powie, że ktoś chłopu ziemi zazdrości.

Na cóżby się jednak to wszystko przydało, gdyby bolszewicy tę ziemię polską zagarnęli lub okroili Polskę tak, żeby wprost istnieć nie mogła, albo wiodła żywot suchotniczy, gdyby ją zniszczyli i spustoszyli, a jej mieszkańców wycięli w pień, jak oni to umieją.

Za dawny upadek i rozbiory Polski zwalamy winę na panów, na szlachtę, która wówczas rządziła, za ponowny upadek Ojczyzny spadłaby chyba odpowiedzialność na chłopów jako na warstwę najliczniejszą i rządzącą. Dobrze sobie to, Bracia Chłopi, zapamiętajcie i rozważcie. Dziś panowie, choć wywłaszczani z ziemi, ślą dzieci swe do wojska, dają tysiące na armię polską, a na wsi wśród chłopów obojetność, usuwanie się od służby wojskowej, wykręty, reklamacye i t. p. Nie złość ani chęć dokuczenia, jeno straszna boleść zmusza mnie do napisania wam tych słów prawdy. Od tej Polski chcielibyśmy wszystkiego, a nic jej dać nie chcemy. Doprawdy, to rzecz bardzo smutna, że tak mało u nas zrozumienia dla potrzeb Ojczyzny.

Więc wołam: Ocknijcie się! Wróg u bram! Spieszcie na pomoc Ojczyźnie, złóżcie jej ofiarę z mienia i życia, boć ona tego godna. Inaczej przeklęłyby was przyszłe pokolenia jako sprawców ponownej zagłady Ojczyzny.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

---

dzie, zwzywał pociąg, konduktora, spieszącego mu z pomocą i dopiero kiedy zobaczył żandarma przed sobą, pohamował się w złości:

— A bo to, proszę pana ziandara, to tak było: cuhnel cug leci, człowiek idzie, bo chciał już wyjść i tak mi się w głowie „skiełbasiło", żem gruchnął z wagonu na śtrekę. Więc któż winien, że kiedym się potłukł, narobiłem harmidru i obrazy Boskiej.

— Herr Passagier ist besoffen? So? Dieses Abenteuer wird im Arest Ende haben!

— Co? chce mię pan wziąć do areśtu? A to za co? Ja powiadam, że do tego wcale niema powodu! Wyście mi jeszcze powinni zapłacić za potłuczenie! — tłumaczył Śpiewak żandarmowi.

— Go'weg!

— Jak weg, to weg! więc się pójdzie, gdzie się ma adres! — zawołał uradowany grzeczną odprawą Kamysz. — Lepiej ze mną nie zaczynać, bo powiem każdemu w oczy prawdę i basta! — groził Piotr, wychodząc ze stacyi, a na gościńcu zanucił:

— I basta, i basta! idzie się do dzieci,
A trza mi się spieszyć, póki słońce świeci.

Według adresu, który mu w domu wypisał uczynny Chaptaś i którym posługiwał się w wypytywaniu przechodniów o drogę, dowlókł się wreszcie Piotr, już pod wieczór, do dworu Kranta. Mrok zapadał, na dworskim dziedzińcu było cicho i pusto.

—Ho, ho! coś się spaliło, bo popiół leży i czuć dokoła spaleniznę — pomyślał Kamysz i spostrzegłszy przechodzącego chłopca, zapytał:

— Dziecko! a co się to spaliło?

— Gumna i końsko stajnio! — odpowiedział po polsku chłopak, przypatrując się z ciekawością nieznajomemu.

— Cie, cie! to ty, smyku, mówisz po polsku? skąd się tu wziąłeś taki mały? Przecie nie przyjechałeś na robotę? Pewnie jesteś z Galicyi?

— A ino! mój tatuś służą we dworze za fornola i za stróża.

— Tak? to znasz Władka Kamysza?

— O! jesce jak! Niby tego forysica? On honorowy pon, taki ze złotymi guzickami i mentolami. Ino mówią o nim, ze jak się stajnia spoliła, to on z żołości zwaryjowoł, cy co!

— Nie dziwota! gospodarski, kmiecy syn, więc mu żal było dobytku. A Bronkę Kamyszównę tu widujesz?

— Niby pannę pokojówkę? Gobym nie widowoł! Ale to jesce więkso pani... Tako w kapelusie z piórkami z koguta? Ona tak pochnie, jaze strach. Ona z byle kiem nie godo...

— Doprawdy?

Wierność w przyjaźni.

Wobec spowodowanego koniecznością podwyższenia przedpłaty, ciśnie się na myśl obawa, czy wszyscy **nasi Prenumeratorzy i Czytelnicy dochowają nam wierności**, czy nie poskąpią tych 8 marek na miesięczną prenumeratę naszej gazetki. Posłuchajcie, Kochani Przyjaciele, co w tej sprawie pisze „Przewodnik katolicki":

„Wobec dzisiejszego zamieszania pojęć i zepsucia, jakie nastąpiło po wojnie, wobec olbrzymich szkód, wynikających z czytania złych czasopism, wobec wielkich korzyści, które daje dobre czasopismo, na wszystkich ciąży obowiązek nie tylko trzymać się zdala od złych pism i agitatorów, ale także popierać pisma katolickie. Nie wolno żałować pieniędzy na pismo katolickie.

Wielkich rzeczy na polu prasy dokonaliby katolicy, gdyby szli solidarnie i w miarę możności pieniędzmi popierali dobre pisma.

Niestety brak solidarności i brak ofiarności ze strony ogółu katolików oto przyczyna, dlaczego w świecie tak mało posiadamy pism katolickich. Jest to zdanie nawet naszych wrogów. Pewne pismo żydowskie tak kiedyś pisało: „Ani krokodyl, ani czarna ospa, nie mogłaby takiego postrachu rzucić w szeregi katolickie, jak wieść, że powstała nowa gazeta liberalna, żydowska. Alarmują tem świat i drżą ze wściekłości... Już całe stulecie trwa ta katolicka kocia muzyka, ale ani na włos nie przeszkadza żydom, bo czegoż trzeba, aby stworzyć potężną prasę. Pieniędzy i rozumu!... Ależ katolicy mają pieniędzy tyle, żeby zasypać mogli żydów, ale nie chcą głębiej sięgnąć do kieszeni, bo głupota ze skąpstwem chodzi ręka w rękę". Większej obelgi chyba nie mógł nikt rzucić katolikom, jak uczyniło to pismo. Czyż te urągowiska wrogów nie powinny skupić wszystkich katolików pod jednym sztandarem popierania tylko pism katolickich!"

Czytelnicy! Pokażcie wrogom naszym żydom, że rozumiecie ważność sprawy katolickiej, że Was nic nie odstraszy od popierania pisma, którego celem jest obrona interesów katolickich.

Niech każdy nadeśle prenumeratę, która **na drugie półrocze wynosi 48 Mk, kwartalnie 24 Mk, miesięcznie 8 Mk. Nie skąpcie 2 Mk. na nabycie naszej gazetki.** Odnówcie przedpłatę sami i innych do tego nakłaniajcie! Każdy niech dorzuci nadto jakiś datek **na fundusz prasowy „Ludu katolickiego"**, by umożliwić wydawnictwu przetrwanie ciężkich czasów.

W Ameryce szerzy się coraz bardziej przewrotna agitacya mająca na celu oderwanie rodaków od Kościoła rzymsko-katolickiego, a pozyskanie ich dla odszczepieńczego Hodurowego Kościoła narodowego. Posyłajcie przeto „Lud katolicki" krewnym swym do Ameryki, zachęcajcie ich do zaprenumerowania tego pisma, by podtrzymali łączność z katolicką Polską, by mieli pożyteczną, zdrową strawę dla swej duszy, by nie stracili drogocennego skarbu wiary.

Pamiętajcie o tem zdaniu Piusa X.: **Apostolstwo uprawia, kto rozszerza pisma katolickie.**

— Jo nigdym z niom nie gwarzuł, inom słysoł o ni... To tako persona, ze z niom nawet jasny panie na śpacery w karycie wyjeżdzo. Pon dziedzic mo się z niom żenić, cy się juz nawet ożeniuł — opowiadał rezolutny malec, kontent, że może z obcym pomówić po polsku.

— No, Wojtusiu! za pogwarkę masz parę szóstek!

— Mnie nie Wojtuś, ino Adaś.

— Niech ci będzie Adaś! A gdzież mieszka panna pokojówka?

— W tych oknach, co się w nich świeci. Ale tam teroz nima pewnikiem nikogo!

— A gdzie są robotnicy? nie widać żywej duszy.

— Wsyćkie posły na wypłatę do dwora.

— To czemuż się w tym pokoju świeci?

— Bo u p. pokojówki będzie po wypłacie bol i tońce...

— Często się tak balują?

— A ino! jak dostaną zosługę, to tańcują od soboty bez całą niedziele.

— Nawet do kościoła nie idą?

— Iii! ktoby ta do kościoła chodziuł, kiej daleko. Skoda butów. A coście wy za jeden, ze nie znocie nasych obycajów?

— Widzisz, dziecko, ja nie tutejszy. Przyjechałem odwiedzić dzieci.

— Aha! to furmon i pokojówka som wase dzieci?

— Tak, tak!

— Jak tak, to idźcie i zaczekojcie w ściubie. Oni tam wnetki przydą — poradził Śpiewakowi Adaś i pobiegł szybko do domu pochwalić się matce szóstkami, otrzymanemi od jakiegoś wielkiego pana.

Kamysz zaś, poprawiwszy na sobie ubranie, udał się do mieszkania Bronki.

— Cie, cie! to córka ma tu wcale ładnie, niczem w pokoju plebańskiej gospodyni. Pachnie tu cosik, aż człowieka dłowi w gardle, jak w kościele podczas kadzenia. Firanki, jak w pańskich oknach. He, he, co za lustro? dyć ja się w niem cały z podkówkami widzę. Stolik? lo Boga! jak dąb, na jednej nodze i toto całkiem mocno stoi, a tu człowiek czasem na dwóch i czterech ustać nie może. Łóżko? wysocyzna, żeby mogli dyabli pod niem hulać krakowiaka. Kuferek? ha, ha! okuty blachą, jaki tam w nim dopiero musi być majątek — rozważał Śpiewak, rozglądając się po ściubie Bronki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O nasze szkolnictwo.

Mowa posła ks. dra Kotuli.

(Dokończenie).

Co do szkół średnich mielibyśmy jeszcze jedno żądanie, żeby liczby gimnazyów klasycznych zbytnio nie ograniczano, bo musimy pamiętać o tem, że właśnie z gimnazyów klasycznych rekrutują się kandydaci do seminaryów duchownych, bo bez łaciny trudno kandydatów przyjmować do seminaryów duchownych. W ostatnich czasach znajomość łaciny bardzo się obniżyła, tak że w seminaryach duchownych wykłady w języku łacińskim stały się prawie niemożliwe. Dlatego też apelujemy do Pana Ministra, żeby tej liczby szkół klasycznych zbytnio nie ograniczał, żeby biskupi nie mieli kłopotu z takimi kandydatami, którzy nie znają języka łacińskiego i żeby nie potrzebowali dla nich osobnego kursu wprowadzać (Głos: A narodowy kościół?). Narodowy kościół nie jest kościołem katolickim, ale schizmatyckim, a my Polacy kościoła schizmatyckiego nie chcemy, my chcemy trwać przy kościele katolickim. Naszym kościołem narodowym jest kościół rzymsko-katolicki. On wrósł w nasz organizm, w nasze kości i krew, przy tym kościele z pewnością cały naród polski chce trwać, w nim żyć i umierać. To jest nasz kościół narodowy, rzymsko-katolicki, kościół, panie kolego Reger, a nie kościół schizmatycki.

Co do studyów wyższych, to p. Minister odłożył swoje expose na czas późniejszy. Już obecnie chciałbym kilka słów o tej sprawie powiedzieć, a mianowicie, ażeby młodzieży w uniwersytetach ułatwić studya, gdyż ona często, pozbawiona środków materyalnych na utrzymanie, marnuje się dla społeczeństwa. Dlatego obowiązkiem Rządu powinno być zakładanie domów akademickich, dawanie utrzymania w tych domach młodzieży biednej i sposobności do ukończenia studyów uniwersyteckich, tak jak to robią inne narody np. Niemcy, jak robi Francya, Anglia, Węgry i inni. Nasz Rząd powinien jak najwięcej takich domów akademickich zakładać, a nawet na koszt państwa młodzież kształcić, a później, kiedy ona się znajdzie na urzędach z jej pensyi wydatki, na nią łożone, ściągać.

Projekt wprowadzenia egzaminów rocznych na filozofii jest chwalebny. Często zdarza się, że młodzież uniwersytecka, szczególnie na filozofii, słucha tylko wykładów, a właściwie sama się niczego nie uczy. Egzamina roczne z pewnością zmuszą młodzież do pracy, a przez to też pogłębią studya uniwersyteckie na filozofii. Jakkolwiek więc studya na filozofii będą ograniczone do trzech lat, to jeżeli egzamina roczne będą wprowadzone, jest nadzieja, że się poziom nauki na filozofii na tym samym poziomie utrzyma.

Co do seminaryów duchownych, które także należą do kompetencyi p. Ministra W. R. i O. P. apelowałbym do Rządu, ażeby profesorom seminaryów duchownych ułatwiał pracę naukową i zapewnił im takie utrzymanie, aby mieli środki na studya naukowe, gdyż wogóle literatura tak kościelna jak świecka w narodzie naszym jest bardzo uboga. Dlatego też Rząd powinien dawać stypendya na wyjazd za granicę dla pracy naukowej, stwarzać centra naukowe i biblioteki, ażeby w nich chcący pracować naukowo mógł poświęcić się pracy literackiej.

Takie są mniej więcej żądania nasze, skierowane pod względem szkolnym do Pana Ministra. Co do samego programu tymczasowej ustawy o ustroju władz szkolnych mielibyśmy jeszcze jedno życzenie. W art. 5 wspomnianej ustawy Pan Minister proponuje rady okręgowe, do których mają być powoływane czynniki pedagogiczne i społeczne. Domagamy się od Pana Ministra, ażeby do tych rad szkolnych dopuścił też przedstawicieli wyznań, uznanych przez Rzeczpospolitą Polską, do których w danym okręgu przyznaje się znaczna część mieszkańców. Jeżeli bowiem nauka religii jest w szkole obowiązkową, jeśli w radach szkolnych okręgowych ma toczyć się dyskusya o wychowaniu religijnem i moralnem młodzieży, to słusznem jest, ażeby w takich radach szkolnych zasiadali reprezentanci wyznań. Dlatego pozwolę sobie postawić poprawkę do art. 5 tymczasowej ustawy o ustroju władz szkolnych, która tak opiewa: Po słowach „społecznych" należy dodać słowa: „i przedstawicieli wyznań religijnych, uznanych przez Rzeczpospolitą Polską, do których w danym okręgu znaczna część ludności się przyznaje".

Stawiając tę poprawkę, proszę Wysoką Izbę, ażeby tę poprawkę przyjęła. (Poprawka ta została uchwalona, jak już donosiliśmy. Głosowali przeciw niej socyaliści i ludowcy. Przyj. Red.).

Na ratunek państwa.

Rzucone hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" obiegło lotem błyskawicy tak chaty wieśniacze jak i pałace — dotarło wszędzie, gdzie tylko serce polskie bije. I jakby pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej milkną spory partyjne. a tylko jeden zew rozbrzmiewa:

„Hej! kto Polak na bagnety..."

Nagle zmienia się Polska w obóz — powstają komitety, których celem jest przyjście z pomocą moralną lub materyalną państwu, a wszelkie organizacye kulturalne jak i ekonomiczne oddają się do dyspozycyi Radzie Obrony Państwa. Doprawdy jest to piękny obraz chwili, w której potrzeba potrafiła nas przecież połączyć, gdzie ochotnie tak chłopi, rzemieślnicy, urzędnicy, nauczyciele, profesorzy, inwali-

dzi, studenci, kobiety, jak nawet i starcy stanęli w jednym szeregu, by te dzikie hordy rosyjsko-pruskie wstrzymać od najazdu na nasze ziemie.

Do tych, którzy dziś w tak ciężkiej chwili spieszą z pomocą Ojczyźnie, należą także Ochotnicze Straże pożarne, te karne nasze drużyny, które w czasie rządów zaborczych państw pielęgnowały ducha narodowego, które nieraz dały chlubne świadectwo bezinteresownej, obywatelskiej pracy dla Ojczyzny. W chwili, kiedy szalała bezprzykładna rzeź narodów, a nasz kraj pozostawał w ustawicznej udręce praw wojennych zaborczego państwa, to strażak-ochotnik stał na straży mienia i życia obywateli.

I dziś, kiedy znów Matka-Ojczyzna wyciąga ręce do swych dzieci, by spieszyły na szańce, Bracia-strażacy ochotnie spełniają obowiązek wobec Ojczyzny, bo jedni spieszą tam, gdzie opętany hasłami rzekomej wolności proletaryat rosyjski idzie pod naciskiem bagnetów Trockich i Leninów ku nam, by zburzyć ustrój społeczeństwa i nasze młode państwo — inni, oddając się pod rozkazy Rady Obrony Państwa, podwajają czujność na swych posterunkach, aby w razie zbliżania się wewnętrznego wroga mogli skutecznie przyjść z pomocą rodzinom tych, którzy odeszli „w bój — na zwycięstwo".

* * *

Skoro wreszcie skończy się wojna, a nowe granice Rzeczypospolitej wytknięte zostaną, zabierzemy się do zagospodarowania w naszym domu i na gruzach i zgliszczach przystąpimy do odbudowy naszego gospodarstwa. Troską jednak naszą winno być już dziś zabezpieczenie przed pożarami nie tylko tego, co już jest, ale także i tego, co będzie zwłaszcza dziś wielkim nakładem pracy zbudowane. W obecnej chwili, kiedy staramy się, by dzielnice stanowiły jednę całość, tak polityczną, jak i gospodarczą, dążeniem naszem jest również, aby walka z klęską ogniową, dotychczas rozbieżnie traktowana, uległa ujednoliceniu. W tym też celu Związek Florjański w Warszawie zwołuje do stolicy ogólno-państwowy Zjazd działaczy na polu walki z klęską ogniową. Równocześnie powołany Komitet postanowił urządzić Wystawę środków przeciwpożarowych, która będzie przeglądem współczesnej techniki w dziedzinie planowej walki z klęską ogniową, oraz poświęcona będzie racyonalnej i ogniotrwałej odbudowie wsi polskiej. Wystawa będzie obejmowała następujące działy: 1) Budownictwo ogniotrwałe, 2) Narzędzia przeciwogniowe, 3) Zaopatrywanie miejscowości w wodę i 4) Dział naukowo-statystyczny. Przemysł ojczysty ma zapewnione pierwszeństwo w udzielaniu miejsc. Firmy, wyróżnione przez Komitet Sędziowski, otrzymają nagrody i odznaczenia. Zaznaczyć należy, że Wystawa ta z wielkim nakładem pracy Komitetu organizacyjnego została urządzona, więc spodziewać się należy, że wywoła żywe zainteresowanie zwłaszcza, że taki Zjazd wpłynie na duchowe zbliżenie istniejących organizacyj strażackich, oraz przez urządzoną Wystawę połączoną z odpowiednio przygotowanymi popisami, okazami, odczytami i pogadankami zapoznają się obecnie z metodą poglądową techniki przeciwpożarowej, co wpłynie bardzo korzystnie na dalszy rozwój straży pożarnych i w Małopolsce. Spodziewać się przeto należy, że wszyscy ci, którym rzeczywiście bezpieczeństwo obywateli i dobro państwa na sercu leży, chętnie pospieszą z wydatną pomocą naszym ochotnikom Straży pożarnej, by Zjazd ten był jak najliczniej obesłany.

Jan Kuc
członek Komitetu organizac. Wystawy.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej

uchwalona przez Sejm dnia 15 lipca 1920 r.

(Ciąg dalszy).

II. Wykup przymusowy i cena wykupna.

Art. 6. Przymusowy wykup dóbr prywatnych przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski, w obrębie którego dana nieruchomość jest położona, a to na podstawie uchwały Okręgowej Komisyi Ziemskiej, powziętej na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego lub Powiatowego Komisarza Ziemskiego, względnie Powiatowej Komisyi Ziemskiej, przedłożony za pośrednictwem Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Art. 7. Przed przystąpieniem do przymusowego wykupu Okręgowy Urząd Ziemski zawiadomi właściciela danej nieruchomości o zamierzonym wykupie, zakreślając mu 30-dniowy termin do dobrowolnej sprzedaży nieruchomości Państwu. Za podstawę ceny kupna przy układzie dobrowolnym przyjmie Okręgowy Urząd Ziemski zasady, określone w niniejszej ustawie dla oszacowania majątków prywatnych przy wykupie przymusowym.

Art. 8 Projekt dobrowolnej umowy w przedmiocie kupna — sprzedaży nieruchomości przedłoży Okręgowy Urząd Ziemski bezzwłocznie po dojściu do skutku układu z właścicielem Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do zatwierdzenia.

Art. 9. Jeżeli układ dobrowolny do skutku w wyżej zakreślonym terminie nie przyjdzie, względnie przez Główny Urząd Ziemski nie zostanie zatwierdzony — wdroży Okręgowy Urząd Ziemski postępowanie celem zastosowania przymusowego wykupu nieruchomości i ustalenia ceny wykupna, należnej właścicielowi, i w tym celu przedłoży sprawę Okręgowej Komisyi Ziemskiej do wydania orzeczenia.

Art. 10. Orzeczenie Okręgowej Komisyi Ziemskiej, rozstrzygające, czy dana nieruchomość ma być przymusowo wykupiona, oraz jaki obszar gruntu ma być pozostawiony właścicielowi, w myśl art. 2 niniejszej ustawy wydane będzie na jawnem posiedzeniu Komisyi. Od orzeczenia tego przysługuje prawo odwołania się do Głównej Komisyi Ziemskiej właścicielowi wykupić się mającej nieruchomości względnie Prezesowi Okręgo-

wego Urzędu Ziemskiego, a to do dni trzydziestu licząć od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia.

Na podstawie prawomocnego orzeczenia Okręgowej Komisyi Ziemskiej, wydanego w myśl art. 10, przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski lub na zlecenie tegoż Powiatowy Komisarz Ziemski, po wysłuchaniu opinii Powiatowej Komisyi Ziemskiej i wniosków właściciela ustalenie, które części wykupić się mającej nieruchomości mają wejść w skład obszaru, pozostawionego właścicielowi przy wykupie. Od orzeczenia ustalającego Okręgowego Urzędu Ziemskiego przysługuje właścicielowi odwołanie w ciągu 30 dni do Głównego Urzędu Ziemskiego. Właściciel nieruchomości, co do której nie zapadło jeszcze orzeczenie Okręgowej Komisyi Ziemskiej w przedmiocie przymusowego wykupu może żądać od Okręgowego Urzędu Ziemskiego wcześniejszego ustalenia obszaru, który na wypadek przymusowego wykupu ma mu być pozostawionym, a Okręgowy Urząd Ziemski powinien przeprowadzić to ustalenie pod warunkiem, jeśli właściciel dostarczy rękojmi, że na nadwyżce ziemi ponad obszar, przypadający mu wedle ustalenia — zabezpieczy należycie prawidłową i możliwie najwydatniejszą wytwórczość aż do czasu wykupna i objęcia jej przez Okręgowy Urząd Ziemski do parcelacyi w terminie przez Urząd ten na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego wyznaczyć się mającym.

Art. 12. Okręgowa Komisya Ziemska na jawnem posiedzeniu ustali na podstawie opinii Komisyi Szacunkowej sumę wykupu nieruchości. Komisya Szacunkowa, która przeprowadzi oszacowanie wykupywanej nieruchomości, składać się będzie z delegata Okręgowego Urzędu Ziemskiego, delegata Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych i rzeczoznawcy leśnego oraz dwu przez Urząd ten przybranych zaprzysiężonych rzeczoznawców, a to po jednym z większej i mniejszej własności z listy znawców przez Okręgowy Urząd Ziemski zestawionej, a zatwierdzonej przez Główny Urząd Ziemski. O terminie oszacowania zawiadomi Okręgowy Urząd Ziemski właściciela lub jego ustawowego zastępcę oraz ewentualnego posiadacza (dzierżawcę, ordynata) wykupywanej nieruchomości lub jej części — wreszcie uprawnionych z tytułu serwitutów. Osoby te mają prawo być obecne przy oszacowaniu i przedkładać komisyi swe wnioski.

Art. 13. Cenę wykupna nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy.

Art. 14. Budynki, należące do gospodarstwa i z niem związane, a postawione po 1 sierpnia 1914 r. mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy.

Budynki, znajdujące się w obrębie majątku, lecz nie należące do gospodarstwa i z niem nie związane — pozostawia się właścicielowi razem z przestrzenią ziemi, niezbędną do ich normalnego użytkowania lub kupuje się je z wolnej ręki.

Art. 15. Osobno mają być oszacowane melioracye, wykonane po dniu 1. sierpnia 1914 r. jako też nakłady na uprawę, nawożenie sztuczne i zasiewy bezpośrednio poprzedzające oszacowanie. Odszkowanie za te melioracye i nakłady winny być obliczone wedle wartości, jaką miały w chwili ich dokonania.

Inwentarz żywy i martwy nie podlega przymusowemu wykupowi.

Art. 16. Od orzeczenia Okręgowej Komisyi Ziemskiej, ustalającej cenę wykupu nieruchomości, przysługuje prawo odwołania się tak właścicielowi, jak i Prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w terminie 30 dni od dnia następującego po doręczeniu decyzyi do Głównej Komisyi Ziemskiej.

Art. 17. Równocześnie z przeprowadzeniem oszacowania wykupywanego majątku Komisya Szacunkowa (art. 12) oznaczy kwotę ewentualnej odpłaty za prawo rzeczowe używania, użytkowania, inne ciężary i służebności gruntowe, o ile zachowanie ich nie okaże się niezbędnem, wreszcie kwotę odszkodowania dzierżawców za poczynione w dzierżawionych przez nich gruntach, a nie zamortyzowane nakłady pożyteczne, o ile Główny względnie Okręgowy Urząd Ziemski uzna za potrzebne rozwiązanie dzierżawy przed terminem jej wygaśnięcia. W tym ostatnim wypadku dzierżawca winien oddać dzierżawiony grunt za co najmniej rocznem wypowiedzeniem przed terminem, od którego liczy się rok gospodarczy danej dzierżawy i nie przysługuje mu prawo żądać dalszego odszkodowania z powodu utraconych korzyści. Na podstawie tak dokonanego oszacowania wymienionych praw i roszczeń wyda Okręgowa Komisya Ziemska na jawnem posiedzeniu stanowcze orzeczenie, przeciw któremu służą interesowanym środki prawne w ustawie o organizacyi Urzędów Ziemskich przewidziane.

Regulacyę serwitutów przeprowadzi Okręgowy Urząd Ziemski równocześnie z przymusowym wykupem zgodnie z ustawą o likwidacyi serwitutów.

Art. 18. Z chwilą prawomocności orzeczenia przymusowego wykupu Okręgowy Urząd Ziemski ma prawo objąć wykupioną nieruchomość w swe fizyczne posiadanie i rozporządzanie.

Art. 19. Po prawomocności orzeczenia przymusowego wykupna i objęcia wykupionej ziemi w posiadanie, Państwo odpowiada wobec wszystkich wierzycieli i roszczących sobie pretensye do zaspokojenia z wykupionego gruntu, tylko do wysokości ceny kupna ustalonej w orzeczeniu. Okręgowy Urząd Ziemski przeprowadzi uregulowanie stanu biernego wykupionej ziemi w granicach ceny kupna na koszt i rachunek właściciela, w razie zachodzących zaś wątpliwości lub jeśli długi

hipoteczne przewyższają cenę wykupna nieruchomości—odstąpi akt sądowi do rozdziału ceny kupna w myśl przepisów o licytacyi nieruchomości.

Art. 20. Spłata ceny wykupna, należnej właścicielowi, oraz spłata długów i uprawnień, obciążających wykupioną ziemię — nastąpi stosownie do uregulowania stanu biernego względnie na podstawie sądowej uchwały działowej (art. 19) w myśl postanowień ustawy o przyznaniu Głównemu Urzędowi Ziemskiemu sumy miliarda marek na parcelacyę i osadnictwo. Właścicielowi wykupionej ziemi należą się w każdym razie od niewypłaconej ceny wykupna, względnie jej części od dnia objęcia przez Okręgowy Urząd Ziemski ziemi wykupionej w posiadanie odsetki w stosunku po 4% rocznie.

Art. 21. Prawomocne orzeczenie przymuswego wykupna, zaopatrzone przez Okręgowy Urząd Ziemski klauzulę prawomocności, stanowi tytuł prawny do przelewu prawa własności wykupionej nieruchomości na rzecz Państwa, a sądy właściwe przeprowadzą na podstawie tego orzeczenia na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpis prawa własności na rzecz Państwa.

Art. 22. Przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze publicznego przetargu odnośny sąd winien zawiadomić o wdrożeniu postępowania i o wyznaczeniu terminu przetargu właściwy terytoryalnie Okręgowy Urząd Ziemski. Urzędowi temu przysługuje prawo wzięcia udziału w przetargu bez obowiązku składania przepisanego wadyum.

Nowy rząd polski.

Wobec niebezpieczeństwa zagrażającego Ojczyźnie, postanowiono na Radzie obrony państwa utworzyć nowy rząd, któryby miał poparcie w całym Sejmie i w całym narodzie. W skład tego rządu wchodzą przedstawiciele wszystkich większych stronnictw sejmowych i dlatego nazywają nowy gabinet koalicyjnym.

Tym razem obeszło się bez długich, przewlekłych targów. Jedynie wszechpolacy chcieli przeforsować na ministra skarbu p. Głąbińskiego w miejsce Grabskiego, czemu się socyaliści stanowczo sprzeciwili; nie chcąc jednak sprawiać zamieszania, ustąpili narodowi demokraci wkońcu i ministrem skarbu został nadal p. Grabski. Dla Daszyńskiego, którego wszechpolacy nie chcieli dopuścić na stanowisko ministra spraw zagran., stworzono nowy urząd wicepremiera.

Skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezydent ministrów: p. **Witos**,

Zastępca premiera: p. **Daszyński**,

Sprawy wewnętrzne: p. **Skulski**,

Sprawy zagraniczne: **Eustachy Sapieha**, były minister,

Kolej: **Kazimierz Bartel**, były minister,

Skarb: p. **Władysław Grabski**, b. prez. min.,

Aprowizacya: **Stanisław Śliwiński**, b. min.,

Praca: **Edward Pepłowski**,

Roboty publiczne: **Gabryel Narutowicz**, były minister,

Przemysł i handel: **Czesław Chrzanowski**, były minister,

Rolnictwo: p. **Juliusz Poniatowski** (tugutowiec),

Minister b. dzielnicy pruskiej: **Władysław Kucharski**,

Sprawy wojskowe: gen. **Leśniewski**, b. min.,

Sprawiedliwość: **Stanisław Nowodworski**,

Oświata: p. **Maciej Rataj** (piastowiec),

Poczta: p. **Władysław Sierołowicz**.

Ministerstwa kultury i sztuki i zdrowia publicznego pozostają w ręku dotychczasowych kierowników **Dra Chodźki** i **Jana Heuricha**.

Między prezydentem Witosem a jego zastępcą Daszyńskim ma nastąpić taki podział czynności, że Daszyńskiemu przypadnie ogólna kontrola rządów i spraw związanych z wojną i zawarciem pokoju, a Witos będzie się zajmował sprawami politycznemi. Zdaje się jednak, że w rzeczywistości socyalista Daszyński będzie o wszystkiem decydował, a Witos będzie tylko parawanem dla p. Daszyńskiego, bo zresztą trudno, żeby p. Witos, nie umiejąc żadnego obcego języka, woził zawsze z sobą cały szereg tłómaczy i rozmawiał przy ich pomocy choćby tylko z posłami państw zagranicznych.

Twórcy nowego gabinetu kierowali się podobno tem mniemaniem, że przy rokowaniach pokojowych bolszewicy prędzej pogodzą się z bliskim przekonaniami p. Daszyńskim, który niedawno radził w Sejmie, że najlepszym sposobem na bolszewików będzie wprowadzenie bolszewizmu w Polsce i lewicowo usposobionym Witosem, niż z p. Grabskim, czy innym ministerem. Czy pomysł ten jest szczęśliwy, czy przyniesie państwu więcej pożytku, niż szkody, okaże najbliższa przyszłość.

Dorwał się wreszcie p. Witos do rządów, do których się oddawna palił, niechże pokaże, co umie, niech się przekona, że łatwo obalać rządy, ale mądrze rządzić nie łatwo. Dorwał się do rządów w chwili dla Polski nader poważnej, w chwili rozstrzygającej może o jej wiekowem istnieniu, niechże baczy, by sprawy polskiej nie pogrzebał, nie zaprzepaścił. Odpowiedzialność wziął ogromną na siebie. Tu się nie będzie można tak sianem z piwnicy wykręcić, jak się to nieraz dawniej w przykrych sytuacyach czyniło. Teraz nie tylko współżyjący obywatele, ale i przeszłość i przyszłość nań patrzy. Czyny jego osądzi kiedyś historya.

Wypowiadaliśmy się dotąd zawsze przeciw powoływaniu ludzi o takiem wykształceniu, tak partyjnie usposobionych i przewrotnych jak Witos czy Daszyński na naczelne stanowiska, bo nie

bardzo chlubne świadectwo [illegible] stawiają oni Polsce. Obecnie w chwili tak poważnej nie czas na krytykę. Stało się. Niech rządzą, byle tylko ich rządy nie przyniosły Ojczyźnie szkody.

Nowy gabinet przed Sejmem.

Na sobotniem posiedzeniu w dniu 24 lipca przedstawił naprzód marszałek skład nowego gabinetu. Zmianę ustawy o dotychczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót przekazano Radzie obrony państwa. Przedstawione przez marszałka rozporządzenia Rady obrony państwa odesłano do odnośnych komisyj.

W składzi Rady obrony państwa nastąpiła zmiana: Poseł Dmowski zrzekł się mandatu, taksamo poseł Głąbiński, jako jego zastępca. Posłowie zaś Rataj i Skulski występują z Rady, jako ministrowie.

Na ich miejsce zostali wybrani zamiast posła Dmowskiego — Głąbiński, Skulskiego — Załuska, zamiast posła Rataja, poseł Kiernik, zastępcą zaś poseł Anusz, w miejsce posła Skulskiego dotychczasowy jego zastępca poseł Dubanowicz, zastępcą zaś poseł Sołtyk.

Przyjęto nagłość wniosku komisyi wojskowej o reorganizacyi i zaopatrzeniu armii.

Następnie nowy premier p. Witos przedstawił nowy gabinet Sejmowi, streścił jego zadanie w tych słowach: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie trwałego, sprawiedliwego pokoju, a następnie przedłożył Sejmowi następującą deklaracyę:

Nowy rząd powołany przez całe przedstawicielstwo narodu jest rządem obrony narodowej; ślubuje on skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, gotów jednak do zawarcia sprawiedliwego pokoju. Powołując lud pod broń, będzie się troszczył o żołnierzy i ich rodziny. Rząd wezwie cały naród do ofiar koniecznych, zażąda karności i posłuchu jako warunku zwycięstwa. Odrzucając hasła partyjne, (oby tak było! Przyp. Red.) nie zapomni o obrońcach Ojczyzny. Uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę Ojczyzny i zabezpieczenie jej pokoju. Mimo poczynionych kroków w sprawie zawieszenia broni, musi naród być gotowy do wywalczenia korzystnego pokoju. Złożyliśmy dowód, że pragniemy wojnie kres położyć. Europa wolnych państw narodowych stanie po naszej stronie. Pozostaniemy wierni sojuszom. Związani z bohaterską armią, skupieni około naczelnego wodza i zjednoczeni, zwyciężymy. Chwila obecna wymaga, by każdy Polak zdolny do broni stał się żołnierzem. Rząd oczekuje od Sejmu i narodu poparcia.

W sprawie złożonej deklaracyi przemawiali przedstawiciele stronnictw. P. Putek (Stapińszczyk) stwierdza, że rząd nowy nie jest rządem [illegible] Stapińszczycy zachowują sobie wobec niego wolną rękę.

Poseł Dąbal wyraził nowemu rządowi wotum nieufności, ale go zakrzyczano.

Wreszcie marszałek Trąmpczyński pożegnał posłów rozjeżdżających się na wakacye.

W narodzie polskim — mówił marszałek — tkwi jeszcze siła nieprzebrana. Z narodu naszego można jeszcze wydobyć armie krociowe do obrony Ojczyzny potrzeba tylko żelaznej woli i skupienia wszystkich sił do przetrwania obecnego ciężkiego kryzysu. Potrzeba koniecznie, aby **wszyscy zdolni do noszenia broni poszli na front**, aby wszyscy, którzy pozostaną jako niezdolni do noszenia broni mężczyźni i kobiety pracowali dla frontu i kraju, aby państwo i gminy otoczyły troskliwą opieką rodziny walczących na froncie, aby praca w kraju około zbiorów i około uprawy pola i praca w warsztatach szła normalnie i bez zaburzeń, aby wkraju panował spokój i porządek i to podniesie ducha jakiego wymaga powaga chwili.

Aż do uwolnienia Ojczyzny niech panuje w kraju **pokój Boży.**

Wszystkim posłom, którzy wyruszają na front i do pracy w społeczeństwie, wołam dziś serdecznie: „Szczęść Boże!"

Dookoła sprawy polskiej.

Na wieść o grożącym Polsce zalewie bolszewickim pospieszyło mnóstwo ochotników do szeregów, by wziąć udział w walce o wolność Ojczyzny. Szczególnie licznie stawiła się inteligencya od profesorów uniwersytetów począwszy, a skończywszy na młodzieży szkolnej. Trzeba widzieć starych wiarusów z wojny austryackiej, jak pod polską komendą wykonują dokumentnie wszelkie obroty. Nigdy za czasów austryackich tak gorliwie i z takim zapałem nie ćwiczyli. Trzeba widzieć tych małych żołnierzyków, od których karabin o wiele większy, jak z dumą maszerują, jak się naciągają i prostują, by dorównać starym żołnierzom. W Warszawie i we Lwowie urządzono wspaniałe święto armii ochotniczej.

W samym Lwowie zgłosiło się do szeregów 12.000 ochotników, przeważnie uczestników słynnej obrony Lwowa. Inne miasta nie pozostają także w tyle. Słaby stosunkowo jest napływ ochotników ze wsi. Wieś domaga się w niektórych przynajmniej miejscach przymusowego poboru.

Równocześnie z napływem ochotników płyną liczne składki na cele wojskowe i hojne subskrypcye na Pożyczkę Odrodzenia. Kto może, składa broń lub ofiaruje kosztowności. Ofiarność patryotycznej ludności jest nieraz bardzo wzruszająca.

Rada obrony państwa wydała szereg ważnych rozporządzeń między innemi **o zasiłkach dla rodzin osób służących w wojsku, w sprawie jednorazowej zapomogi dla rodzin ochotników,** w sprawie pociągnięcia ludności do świadczeń osobistych przy akcyi ewakuacyjnej i rozporządzenie w sprawie sądów doraźnych w Małopolsce i Królestwie. Odnośnie do ochotników postanowiono, że **ochotnik zgłaszający się do wojska otrzyma jednorazowy zasiłek w wysokości 2 tygodniowej płacy, rodzina zaś połowę płacy, swego żywiciela.**

W sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy odbywały się w Paryżu narady Rady ambasadorów. Imieniem Polski brali udział w tej konferencyi Paderewski i Piltz, imieniem Czech min. Benesz. Czesi przechwalają się, że rozstrzygnięcie wypadło na ich korzyść, że im przyznano Karwinę, Frysztad i kolej koszycko-bogumińską. Tak krzywdzącego wyroku Polska nie mogłaby żadną miarą przyjąć.

Bolszewicy uplanowali sobie już, że z Polski utworzą republikę związkową, na której czele staną sławetni komisarze Dzierżyński i Kohn. Może to trochę zawczesne plany, panowie!

Jak postępują bolszewicy z ludnością polską na zajętych obszarach, świadczy o tem wyciąg rozkazu na okręg kijowski, zamieszczony w jednej z bolszewickich gazet. Czytamy w nim:

„Należy rozpocząć natychmiast bezwzględną walkę z całą polską ludnością **drogą stopniowego jej wytępiania.**

Żadne półśrodki, żadne kompromisy nie są dopuszczalne i dlatego nakazuje się:

1. Przeprowadzić masowy teror **przeciw zamożniejszym chłopom, a wytępiwszy ich zupełnie,** dokonać bezwzględnego teroru wobec Polaków, którzy brali w jakikolwiek sposób udział w walce przeciw sowietom.

2. **Skonfiskować zboże.**

3. Organizować i dopomagać **przesiedlaniu się** ludności na przyszłość.

4. Zrównać ludność napływową z Polakami w prawach do władania ziemią.

5. Przeprowadzić kompletne rozbrojenie. **Rozstrzelać każdego,** ktoby po ogłoszeniu rozkazu wydania broni i amunicyi zatrzymał **chociaż jeden nabój** karabinowy czy inny.

6. Wzmocnić **po wsiach i miastach polskich** zbrojne oddziały.

7. Nakazać komisarzom czerezwyczajek działanie z najwyższą stanowczością w przeprowadzeniu powyższych rozporządzeń.

Centralny komitet zarządza, aby komisarze ludowi opracowali jak najszerzej plany masowego przesiedlenia wyłącznie rosyjskiej i łotewskiej biedoty na ziemie polskie.

Na frontach polskich.

Pod naporem przeważających sił bolszewickich opuściły wojska polskie **Grodno**, którego forty południowe później przejściowo odzyskano. W walce tej odznaczył się **szwadron jazdy ochotniczej.** W zaciętym ataku opanowali bolszewicy **linię Niemna.**

Na Polesiu odparły wojska polskie ataki nieprzyjacielskie nad kanałem Ogińskiego. **Pod Rzeczycą** cofnęli się pobici bolszewicy w popłochu za Styr. Wojska nasze wzięły tu jeńców, zdobyły całą baterye, kilkadziesiąt wozów z końmi i przeszło 200 karabinów maszynowych.

Na linii Zbrucza doszło do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Włoczkowcami. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zmierzające do przejścia Zbrucza odparto z wielkiemi dla niego stratami.

Przybycie **generała Iwaszkiewicza** na front podniosło ducha wśród żołnierzy. W walkach biorą już także udział oddziały ochotnicze.

Szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski wysłał do naczelnego dowództwa armii bolszewickiej w Moskwie depeszę, w której zaznacza, powołując się na notę rządu polskiego, że odpowiedzi w sprawie zawieszenia broni oczekuje **do dnia 25 lipca do godziny 3 rano.** Rzeczoznawcy wojskowi wysłani celem zawarcia rozejmu spotkać się mogą na trakcie wojskowym Warszawa— **Moskwa między Baranowiczami a Brześciem Litewskim** w miejscu, gdzie trakt przecina linię frontu.

Ze świata.

Rosya. Zająwszy Wilno, mieli je bolszewicy oddać Litwinom; ale im widocznie żal tego miasta, bo się ociągają tak, że Litwini zażądali w formie ultimatum oddania Wilna, grożąc w przeciwnym razie konfliktem. Bolszewicy usiłują opanować Litwę i uzyskać przez to połączenie z Prusami wschodnimi. Niemcy niby to ogłosili neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej, a w rzeczywistości sprzyjają bolszewikom i nie chcą przepuścić wojsk koalicyjnych do Polski. Ale koalicya znajdzie sposób, by ich do tego zmusić.

Węgrzy oświadczają gotowość zbrojnego wystąpienia przeciwko najazdowi bolszewickiemu, który jest niebezpieczny nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy.

Na Słowaczyźnie przyszło do rozruchów bolszewickich. Czesi usilują przeszczepić bolszewizm na Spisz i Orawę, by ludność zrewoltować i podburzyć przeciw Polsce.

Wojska węgierskie gotowe są wkroczyć na Słowaczyznę celem stłumienia bolszewizmu, gdyby ruch wywrotowy ogarnął i Czechy.

Obywatele-rolnicy!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach, skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi, przepadają wam te z trudem zebrane grosze, a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe drą się i niszczeją. Pieniądze przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich niezabezpieczonym ukryciem dopuszcza się nieraz zbrodni, aby je komu wykraść.

Ileż morderstw i zbrodni dokonali w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjówkach domowych.

Iluż nieszczęść powodem jest taki lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Obywatele-rolnicy!! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym dachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wyniesie go z kryjówek waszych i złóżcie na książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności.

Książeczka Pocztowej Kasy Oszczędności stwierdzająca ile złożyliście z Waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stosy papierowych pieniędzy, gdyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztowej Kasie Oszczędności. Jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowywania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Pocztowej Kasy Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele-rolnicy od tego marnowania uchronić, powstała w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczędności za pośrednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. Nie tylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3% od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w pocztowej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty za granicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztowej Kasy Oszczędności nagromadziło się w niej kilka miliardów marek. Składają do niej z całem zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkańcy. Ale jeszcze wiele oszczędności tuła się po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby odrazu wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele-Polacy!! Pamiętajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczędności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złóżcie jakkolwiek choćby drobną oszczędność waszą do Pocztowej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie jak dobre są tego następstwa.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich P. T. Odbiorców prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie rachunków za listę i o nadesłanie wszelkich zaległości. My musimy płacić drukarni za każdy numer gotówką, więc czekać na zaległości bezwarunkowo nie możemy.

Prosimy także o doniesienie nam, ile numerów wysyłać mamy, bo zwrotów, z powodu drożyzny, stanowczo przyjmować nie możemy. Niechże PT. Odbiorcy zastosują się do tych uwag i nie utrudniają nam i tak już przykrego położenia.

Wszystkich P. T. Czytelników i Przyjaciół „Ludu katolickiego" prosimy o jednanie nam nowych prenumeratorów i czytelników, jako też o nadsyłanie choćby skromnych datków na fundusz prasowy „Ludu katolickiego".

Korespondencye.

BŁAŻKOWA pow. Pilzno. (Hańba oszczercy). W numerze 25 „Przyjaciela Ludu" ukazała się korespondencya z Brzysk z podpisem „Parafianin", oczerniająca w sposób bezczelny i podły naszego księdza kanonika Hołowińskiego i księży Misyonarzy, którzy tu w maju b. r. mieli misye.

My, mieszkańcy Błażkowy, a parafianie Brzysk, nie możemy ścierpieć tego i musimy napiętnować ostro takie postępowanie, cała bowiem korespondencya jest od góry do dołu jednym stekiem kłamstw i oszczerstw. Może to zaświadczyć setki ludzi, którzy słyszeli kazania księży Misyonarzy i przemówienie ks. kanonika, że nie powiedzieli oni wcale tego, co im autor tych kłamstw zarzuca. Jeżeliby ów dobry „Parafianin" pisał prawdę, to byłby się śmiało podpisał własnem mieniem i nazwiskiem, ale on wiedział dobrze, że pisze same kłamstwa, dlatego się nie podpisał, ale ujada z za płotu jak sobaka. Taka to nagroda spotkała ks. kanonika za jego pracę nad dobrem dusz naszych! Taka wdzięczność dla księży Misyonarzy, którzy nie żałując zdrowia i trudów, jeżdżą i nauczają! Za to został jeden z nich nazwany Macochem i opisany, jakoby mówił

na kazaniach, że złodziej może kraść, a nie ma za to grzechu, jeżeli da na tacę księdzu, lub mu za darmo będzie robił w polu! Czy możliwe, aby ksiądz coś podobnego mógł głosić? Bardzo się dziwimy, że się Boga nie boi ten „Parafianin", piszący takie oszczerstwa, a „Przyjaciel" tylko sobie wstyd robi, drukując je. Weźmy przykład z żydów: czy oni kiedy powstają przeciwko swoim rabinom? A my, katolicy, czyż mamy znosić cierpliwie, gdy katolik publikuje kłamstwa na księży?

To też protestujemy przeciwko temu wszystkiemu, co ów „Parafianin" wydrukował w „Przyjacielu", bo naszego księdza kanonika szanujemy, poważamy i cenimy za Jego pracę i gorliwość, a temu „Parafianinowi" życzymy, aby się opamiętał i by Duch święty oświecił, bo widocznie za mało ma rozumu, skoro nie pojął i nie chciał zrozumieć nauk księży Misyonarzy i księdza kanonika, lecz je przekręcił złośliwie, a głupio. Zaś „Przyjacielowi" radzimy, żeby pierwej sprawdził to, co drukuje, bo może natrafić na człowieka, który nie daruje swego.

Jędrzej Matyasik, Marcin Papciak, Wiktorya Jędrzejczyk
i ośmnaście innych podpisów.

SZCZUCIN. Czytamy tu wszyscy „Lud katolicki" i popieramy stronnictwo katolicko-ludowe i dlatego u nas w Szczucinie dobrze się dzieje.

Mamy tu składnicę towarową, która tak pięknie się rozwija, że w dnie jarmarczne nie może nastarczyć, by obsłużyć wszystkich kupujących i zdałaby się wkrótce filia.

Obecnie już i trafika jest w katolickich rękach i tak powoli zdobywamy coraz to nowe placówki narodowe, a przywiązanie do religii katolickiej w niczem nam na drodze postępu nie przeszkadza.

Młodzież i starsi potworzyli związki abstynentów, wyrzekli się przeklętej gorzałki, a zaczynają wyrabiać wina owocowe, które nam zupełnie wystarczyć powinny.

Wobec takiego obrotu rzeczy nasi pejsaci przyjaciele załamują ręce i narzekają, że nie będzie wkrótce co u nas robić i z czego żyć. Daj Boże, by nas zupełnie opuścili, bo bez nich damy sobie doskonale radę.

Przed miesiącem były wybory na burmistrza. Został wybrany nadal dobry katolik i życzliwy ludowi człowiek p. Borzędowski.

A więc czyż nie dziękować Bogu, że wszystko tak dobrze zaczyna iść u nas? Czyż nie możemy być dobrym przykładem dla tych, którzy myślą, że prawdziwy postęp to walka z Kościołem i duchowieństwem.

W pracy nad odrodzeniem naszem i całej Ojczyzny świeci nam przykładem ks. kanonik Jan Ligęza. Nie zrażaj się czcigodny kapłanie, choć czasem zbłąkana oweczka wyrządzi Ci przykrość i wiedz, że większość znaczna stoi przy Tobie i przy tych zasadach, które tak pięknie głosisz.

Serdeczne pozdrowienia Szanownej Redakcyi i Czytelnikom zasyła *W. K.*

Rozmaitości.

Kalendarz na sierpień 1920
(od 1 do 7 sierpnia)

1	N.	10 po Św. Piotra w okowach
2	P.	N. M. P. Anielskiej
3	W.	Znalez. św. Szczepana
4	Ś.	Dominika
5	C.	N. M. P. Śnieżnej
6	P.	Przemienienie Pańskie
7	S.	Kajetana ☾

Zapowiedziany zlot młodzieży w Rostkowie z powodu ostatnich wypadków wojennych nie odbędzie się.

Patryotyzm ludu śląskiego godny naśladowania. Na zgromadzeniu ludowem w Cieszynie dnia 17 lipca b. r. podpisali chłopi śląscy na Pożyczkę Odrodzenia 1,600.000 mk., w czem wójt w Zebrzydowicach Rudolf Kolaczek podpisał 1 milion mk.

Młodzież śląska idzie licznie na front bolszewicki. Śląsk Cieszyński zbiera na pożyczkę 200 milionów mk., czyli prawie 1.000 mk. na głowę.

Ten ofiarny patryotyzm ludu śląskiego winien znaleźć oddźwięk w szerokich masach Małopolski i pobudzić je do ofiarności dla Ojczyzny.

Niech żyje lud śląski!

Pobór roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890. W myśl rozporządzenia Rady obrony państwa, która upoważniła rząd do przeprowadzenia poboru mężczyzn urodzonych w latach od 1890 do 1894, zarządzono spisy tych roczników.

Sądy doraźne na wojskowych. Minister spraw wojskowych zarządził na obszarze całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych przeciw osobom, podlegającym sądownictwu wojskowemu, które staną się winnemi:

1) dezercyi; 2) nakłaniania do dezercyi; 3) szpiegostwa; 4) nieuprawnionego werbunku; 5) tchórzostwa przed nieprzyjacielem; 6) plądrowania; 7) niesubordynacyi przez czynne targnięcie się na przełożonego; 8) buntu i rokoszu wojskowego; jakoteż 9) morderstwa; 10) rabunku; 11) podpalenia; 12) gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Kto się dopuści któregokolwiek z wymienionych przestępstw, będzie oddany pod sąd doraźny i karany śmiercią.

Dwutygodniowy termin do zgłaszania się żołnierzy do wojska. Dzienniki ogłaszają następujący dekret Naczelnika Państwa: Osoby wojskowe, które samowolnie opuściły szeregi lub też samowolnie poza niemi przebywają, jakoteż osoby, które mimo powołania w myśl obowiązujących ustaw do służby wojskowej do tejże służby się nie zgłosiły, nie będą ścigani za dezercyę, względnie za nieusłuchanie rozkazu powołującego do służby wojskowej, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu zgłoszą się do służby wojskowej.

Dekret ten dotyczy jedynie tych wojskowych, którzy w dniu jego ogłoszenia t. j. 20 lipca b. r. pozostawali w kraju poza swoimi oddziałami. Osoby wojskowe, które po ogłoszeniu dekretu popełnią dezercyę będą karane śmiercią przez sąd doraźny.

Zabezpieczenie bytu rodzin ochotników. Wobec głosów i zapytań podnoszących się ze strony społeczeństwa i instytucyi Obyw. Kom. Wyk. Obr. Państw. oświadcza publicznie i gwarantuje, że w najbliższym czasie Rząd wyda ustawy, zabezpieczające byt rodzin ochotników, narówni z zaopatrzeniem rodzin żołnierzy pobranych do armii przymusowo, a nadto społeczeństwo samo zorganizuje opiekę nad rodzinami tych, którzy za Polskę pójdą krew przelewać.

Wynagrodzenie za konie. Rozporządzeniem Min. Spraw Wojskowych („Monitor Polski" Nr. 156) ustalono następujące wynagrodzenie za konie:

Za konia typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego I. kategoryi — mk. pol. 35.000. Za konia typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego II. kategoryi mk. pol. 33.000. Za konia typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego III. kategoryi mk. pol. 30.000. Za konia typu taborowego I. kategoryi — mk. pol. 28.000. Za konia typu taborowego II. kategoryi — mk. pol. 25.000. Za konia typu taborowego III. kategoryi — mk. pol. 22.000. Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Jako konie taborowe uważa się konie poniżej 148 cent., konie wyższe za kawaleryjskie lub artyleryjskie, stosownie do ich budowy.

Za konie typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego specyalnie dobre, wysokokrwiste, dopłaca się 10 proc. ustanowionej ceny.

Za uździenice i postronki, z któremi pobrany koń ma być oddany, nie należy się osobna opłata.

Ukraińcy, którzy rozmieścili swe ministerstwa w Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie, rozrzucili masowo odezwy, w których wzywają w gorących słowach ludność ukraińską do obrony Galicyi wschodniej przed najazdem bolszewickim i ofiarują zbrojną pomoc Polakom w walce z wspólnym wrogiem.

Pożyczka „Odrodzenia" w pow. brzeskim wydaje bardzo pokaźne rezultaty, które powinny być przykładem dla innych. Podpisali: Jan bar. Götz-Okocimski 10 milionów marek, H. Delański z Radlowa 3 miliony marek, J. Piątkowska z Zabawy 300.000 mk., W. Jordan z Więckowic 160.000 mk., S. Danikowski z Stróży 360.000 mk., Meisner z Charzewic 630.000 mk., Dr. Spieszny z Filipowic 60.000 mk., J. Łasiński z Przyborowia 44.000 mk., Ks. Kossecki ze Szczepanowa 60.000 mk., Ks. Kogoziewicz z Uszwi 20.000 mk., Ks. Bobczyński z Porąbki 10.000 mk., Nauczycielstwo szkół powszechnych wraz z dziatwą szkolną 400.000 mk. Niemniej obficie płynie pożyczka i ze wsi, a wyniki jej będą za kilka dni zestawione.

Więźniowie z Wiśnicza idą na front. Z młodych a dzielnych żołnierzy-więźniów w Wiśniczu, wypróbowanych w wojnie światowej, stworzył dowódca komp. wartown. więzienia p. Fr. Michalik, sierżant, odznaczony w b. armii austr. wszystkimi medalami do złotego włącznie i dyplomem uznania oddział liczący 440 ludzi wyborowego żołnierza oraz 50 sprawnych podoficerów.

Hojna ofiara J. bar. Götz-Okocimskiego dla Ojczyzny. Oprócz subskrybowania na pożyczkę Odrodzenia 10 milionów mk., zobowiązuje się p. bar. Götz-Okocimski do następujących świadczeń: Wszystkim stałym swoim współpracownikom urzędnikom, piwowarom rzemieślnikom, robotnikom miesięcznym, którzy pójdą do wojska, przyznaje jednorazową pomoc na ekwipunek w wysokości całomiesięcznej płacy. Rodzinom ich połowę wymienionej płacy aż do końca wojny, lub też wcześniejszego wystąpienia z armii. Rodzicom wymienionych, jeżeli który polegnie na wojnie, jednoroczną ich płacę. Chcąc ułatwić podpisywanie pożyczki „Odrodzenia" oświadcza gotowość zaliczenia wszystkim stałym swoim współpracownikom potrzebnej w tym celu kwoty aż do wysokości jednomiesięcznej płacy, spłacanej w dziesięciu równych miesięcznych ratach.

Odezwa do posłów z prowincyi. Obywatelski Komitet wykonawczy otrzymuje z prowincyi wiadomości, że w wielu powiatach agitacya werbunkowa do armii ochotniczej jest bardzo słaba, wskutek czego ogół nie rozumie należycie wagi sytuacyi i napływ ochotników jest niewielki. Wobec tego O. K. W. zwraca się do panów posłów, aby każdy w swoim okręgu sprawę tę jak najszybciej zbadał i w porozumieniu z mianowanym przez generała Hallera pełnomocnikiem akcyę agitacyjną zorganizował.

Wezwanie. Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa (Warszawa, gmach Uniwersytetu) wzywa wszystkich Obywateli do składania ofiar na Armię Ochotniczą bądź wprost do Komitetu, bądź też do kas Banków Akcyjnych spółek pieniężnych, działających na mocy zatwierdzonych statutów.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Tarnowie podaje do wiadomości interesowanych, że rozporządza wielką ilością zgłoszeń właścicieli ziemskich z b. Kongresówki o pracowników rolnych na czas żniw. Warunki bardzo dobre: Mężczyźni zdolni do kosy pobierać będą 380 marek miesięcznie, a dziewczęta i kobiety 200 marek — utrzymanie całkowite według racyi, ustanowionych przez Ministerstwo Pracy. Koszta podróży pracodawca zwraca w obie strony. Interesowani, chcący wyjechać na roboty do b. Kongresówki, winni się zgłosić w **Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnowie, ul. Krakowska l. 12** przed południem, gdzie otrzymają wszelkie bliższe informacye i skąd zostaną wysłani do Warszawy lub wprost do folwarków.

Znowu podrożenie wyrobów tytoniowych. Ministerstwo skarbu zarządziło nową, znaczną podwyżkę cen wszystkich gatunków tytoniu, cygar i papierosów. Nowe ceny przedstawiają się następująco: Cygara za 100 sztuk: Brytanika 480 mk; Wawel 650 mk Kuba 420 mk; Portorico 360 mk; Cigarillos 210 mk; Trabuko 550 mk; papierosy za 100 sztuk: Prezydent 100 mk; Egipskie 150 mk; Sporty 60 mk; Wisła 40 mk; tytonie po 25 gramów paczka: fajkowy 5 mk

najprzedniejszy turecki 30 mk; przedni turecki 25 mk; średni turecki 17.50 mk; jawański 10.50 mk; najprzedniejszy sultański za 100 gr. 180 mk; najprzedniejszy macedoński 150 mk. za 100 gramów.

Zbrodnicza działalność żydowska. Z Gorlic donoszą do „Głosu Narodu": Onegdaj skonfiskowała Straż obywatelska w Gorlicach u szynkarza Izraela Engla afisz o tendencyi bolszewickiej. Treścią jego było wystąpienie przeciw wojnie, rekrutacyi i t. d. Przy konfiskacie szynkarz stawiał gwałtowny upór. Starostwo, któremu afisz posłano, nie wystąpiło przeciw sprawcom. Są nimi żydzi-agitatorzy bolszewicy, którzy tu często zjeżdżają. W związku z tem stoi fakt rozsiewania fałszywych pogłosek o sytuacyi wojennej, odstręczanie od poboru wojskowego i t. d. Do poboru w Gorlicach, gdzie żydzi stanowią większość, nie stanął a n i j e d e n ż y d. Gdy żandarmerya jednego popisowego żydka przytrzymała — tłum żydów rzucił się na żandarma i odbił aresztowanego. Władze powinny baczniejszą zwrócić uwagę na wrogą robotę agitatorów bolszewickich mających tu swoją siedzibę w Stowarzyszeniu syonistycznem.

Aresztowanie przemytnika srebra. Na stacyi kolejowej Płaszów aresztowano Leiba Lustgartena, lat 38, który usiłował okraść skarb państwa polskiego na 200 tysięcy marek, gdyż za taką to sumę znaleziono u niego rozmaitych przedmiotów srebrnych. Przedmioty te skonfiskowano i odesłano do dyrekcyi okręgowej skarbu dla przeprowadzenia dochodzeń. Lustgarten zaś rozmyśliwa w więzieniu nad zmiennymi czasy.

Zwolennicy bolszewizmu pod kluczem. W Krakowie aresztowano szereg adwokatów żydów, którzy należeli do trzeciej międzynarodówki rosyjskiej.

Kurs pieniędzy na giełdzie w Krakowie

w dniu 24 lipca 1920 r.

100 Marek niemieckich	462·— Mk
100 Rubli carskich	455 — „
1 Frank francuski	15·— „
1 Dolar amerykański	170·— „
100 Lei rumuńskich	475·— „
100 Koron czeskich	—·— „
100 Koron austryackich stemplowanych	104·— „

Wiadomości kościelne.

Dyecezya tarnowska.

Instytuowany na probostwo w Wadowicach górnych ks. Stanisław Grodniewski, ekspozyt w Jastrząbce nowej.

Zamianowany ks. Jan Mleczko ekspozytem w Zdrochcu.

Nowowyświęceni księża przeznaczeni: Babiuch Franciszek do Szczurowej, Hachaj Franciszek do Gręboszowa, Mika Paweł do Chełmu ad Bochnia, Smołka Ludwik do Gawłuszowic.

Przeniesieni XX. wikarzy: Chmura Ignacy ze Zdrochca na ekspozyta do Jastrząbki nowej, Konieczny Ignacy ze Czchowa do Paleśnicy, Gołąb Andrzej z Mszany dolnej do Bolesławia, Boduch Józef z Bolesławia do Ropczyc, Papież Wojciech ze Starego Wiśnicza do Mszany dolnej, Łoniowski Jan z Gawłuszowic do Starego Wiśnicza, Korzeń Jan ze Szczurowej na ekspozyta do Lubomierza, Jagiełka Apolinary z Chełmu do Lipnicy murowanej, Bialik Wincenty z Dąbrowej do Nowego Sącza, Przewłocki Stanisław z Trzęsówki do Dąbrowej. Pykosz Edward z Gręboszowa do Dąbrowej. Szułakiewicz Józef z Nowego Sącza do Limanowej, Jakubowski Jan z Tymbarku do Limanowej. Prokopek Wincenty z Limanowej do Jurkowa ad Tarnów, Mróz Stanisław z Tarnowa do Brucnika, Maciąg Piotr ze Szczucina na wikar. katedr. do Tarnowa. Klimek Walenty z Brucnika do Szczucina.

Powołani do wojskowej służby duszpasterskiej: Poseł ks. dr. Józef Lubelski (jako ochotnik), ks. Paweł Szczygieł, proboszcz z Jakóbkowic, ks. Walenty Mróz, ks. Franciszek Pardel, wikary w Rzochowie, ks. Stanisław Król, wikary w Dąbrowej.

Dyecezya krakowska.

Odznaczeni rok. i mant. XX. dr. Szymon Hanuszek, kat. sem. naucz. i dr. Stanisław Rospond. kat. gimn. św. Anny. Exp. can. Andrzej Murzański, prob. w Spytkowicach i Adam Oczkowski, prob. w Rabie Wyżnej.

Mianowani: dziekanem w Suchej X. dr. Edward Komar; Albin Marszałek, wik. w Witanowicach. administratorem tamże.

Przeniesieni XX. Wikarzy: Franciszek Baniewski z Łętowni do Raby W.; Jacek Brońka z Międzybrodzia do Milówki: Adam Gałuszkiewicz z Szczakowej do Gaju; Tadeusz Hohenauer z Raby W. do Łętowni; Wojciech Karabuła z Gaju do Szczakowej; Jan Korzonkiewicz do Zakopanego; Jan Kozub z Kościelca do Raciborowic; Józef Świstek z Milówki do Jeleśni.

Prezentę na prob. w Chęcinie otrzymał X. Stanisław Makowski.

Dyecezya przemyska.

Przeniesieni XX. Wikarzy: Maryan Boroniec. ze Sławęcina do Szymbarku; Franciszek Stąpor, admin. w Chyrowie, do Dudyniec; Władysław Wójcik mł. z Rzepiennika Biskupiego do Rokietnicy; Ignacy Konkoliński z Dylągowej do Rzeszowa; Andrzej Witko, admin. w Szalowej, do Czudca; Józef Kilar z Czudca do Dobromila; Józef Kaczorowski z Cieklina do Brzostku; Antoni Baszak z Komborni do Tuligłów ad Komarno.

Powołani do wojskowej służby duszpasterskiej: XX. Franciszek Kisiel wik. z Huszkowa; Franciszek Jagiełła, wik. z Kobylan, Ignacy Sikora, wik. z Rokietnicy; Walenty Turzyński. wik. z Dobromila; Stanisław Warchałowski, wik. z Rzeszowa.

Zmarli: X. Woźny Stanisław, katech. w Sokołowie, w 37 r. życia a 13-kapłaństwa: X. Gdula Augustyn, wikary w Przeczycy, w 28 r. życia, a 2 roku kapłaństwa; X. Mach Tomasz, prob. w Majdanie

kolb. w 65 r. życia, w 40 r. kapłaństwa; X. Konopacki Stanisław, prob. w Przeczycy, w 55 r. życia a w 33 r. kapłaństwa; X. Idzik Antoni, prob. w Baligrodzie, w 43 r. życia a 18 r. kapł.; X. Kruszyna Leon, prob. w Kobylanach, w 46 r. życia a 21 r. kapł.; X. Sękiewicz Feliks, prob. w Rudniku, w 59 r. życia a w 36 r. kapłaństwa; X. Rychlicki Wojciech, eksp. w Miękiszu nowym w 43 r. życia a w 16 r. kapł.; X. Piękoś Adam, emer. prob. w Niżankowicach, w 58 r. życia, a 35 r. kapł. — Niech odpoczywają w pokoju!

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Porka.